

# Dla BBC nikab to "symbol buntu"

Allison Pearson

**To był subtelny zbieg okoliczności. W Międzynarodowy Dzień Kobiet grupa potężnych „Iwic” - czyli kurdyjskich wojowniczek - uratowała życie jednej z Jazydek. 22-letnia Israa została sprzedana jako niewolnica seksualna przez Państwo Islamskie i zmuszona do noszenia nikabu.**

Kiedy Kurdyjki pomogły jej zdjąć znienawidzone nakrycie, na twarzy młodej kobiety pojawił się wyraz ulgi i uśmiechała się z każdą sekundą coraz szerzej. Została uwolniona w pełnym tego słowa znaczeniu.

Zaledwie kilka godzin później aktywistka Khadija Khan poinformowała mnie, że BBC z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wybrało nikab jako jeden ze strojów „garderoby buntu” („Wardrobe of Rebellion” - to nazwa zakładki na stronie [www.bbc.co.uk](http://www.bbc.co.uk), utworzonej z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet). Wspaniale. Czy oznacza to, że BBC zwróciło uwagę na makabryczną sytuację uwięzionych niewolnic seksualnych ISIS, ubranych w czarny jak smoła, odcinający zmysły kostium? Na pewno stacja nie zapomniała też o ostatnich protestach w Iranie, w trakcie których odważne kobiety zostały aresztowane za zdjęcie zasłon i domaganie się prawa do nienoszenia nakrycia?

CYTAT

Nic z tych rzeczy. BBC zdecydowało się pokazać kobiety w Danii, które przeciwstawiły się ustawie, zakazującej zakrywania twarzy w miejscach publicznych. Portal z radością pisał o tym, że „chodzą po ulicach ryzykując, że w każdej chwili ktoś może donieść na nie na policję”.

To niesamowite, że BBC udało się zasugerować, jakoby noszenie nikabu było bohaterskim aktem oporu, a nie lęklwym poddaniem się sposobowi ubierania narzuconemu przez mężczyzn. W zakładce „Wardrobe of Rebellion” możemy przeczytać, że „kobiety zawsze podważały te zasady”. W istocie, robiły to, i to kosztem wielkich osobistych poświęceń. Można by zapytać o to dziewczyny z więzienia w Teheranie. Szkoda tylko, że nie będą mogły udzielić odpowiedzi.

Wątpię, żeby ktokolwiek przy zdrowych zmysłach na początku XXI w. mógł przypuszczać, że sprawiedliwość zostanie oddana raczej tym kobietom, które noszą nakrycie głowy, niż tym, które ryzykują życiem, żeby się go pozbyć. W liberalnych społeczeństwach, takich jak w Danii, Francji i Belgii, zakazano noszenia burki i zrobiono to z jakiegoś powodu. Uznano, że burka jest niezgodna z zachodnimi wartościami i blokuje możliwości uczestnictwa w życiu społecznym.

Khadija Khan napisała na Twitterze: „Szkoda, że gdy świat świętuje wolność i równość kobiet, BBC News umieszcza na swojej liście nikab, który reprezentuje tzw. kulturę skromności i symbolizuje opresję oraz podporządkowanie muzułmanek”.

Witamy w świecie BBC, które prezentuje perwersyjne, głuche na opinię publiczną podejście - tak politycznie poprawne, że aż staje się wsteczne, żeby tylko uchwycić każdy punkt widzenia - poza naszym. Tego rodzaju pełzający kulturowy relatywizm doprowadził do sytuacji, w której polityka stanęła na głowie.

Zgodnie z wypaczoną logiką polityki stojącej na głowie, Brytyjczykom „brakuje współczucia”, ponieważ nie chcą dopuścić, by dżihadystka Shamima Begum (albo inne jej podobne osoby) wróciła do kraju. Uznają jej powrót za „bezpieczny”. Tym, którzy uniknęli prania mózgu, trudno nie

zauważyć, że ludzie tacy jak Begum dołączyli do organizacji, której jawnym celem było uczynienie naszego kraju przerażająco niebezpiecznym (swoją drogą Shamima sama powiedziała, że jej zdaniem samobójczy atak bombowy w Manchesterze w 2017 r. był uzasadniony i stanowił akt odwetu).

Dżihadyści ubiegają się o azyl w naszym kraju dopiero teraz, po tym, jak ich morderczy kult śmierci został śmiertelnie ugodzony przez takich wojowników, jak brytyjscy żołnierze i niezwykle Kurdyjki, z których wiele przypląciło walkę życiem. To oni w pełni zasługują na nasze współczucie.

Śmierć syna Shamimy Begum w syryjskim szpitalu była niezwykle smutnym wydarzeniem, podobnie jak smutna jest śmierć każdego dziecka. Była to jedna zaledwie kropla w morzu cierpienia, do którego doprowadziła organizacja, w szeregi której wstąpili jego rodzice. Diane Abbott, krzykliwa sprzedawczyni polityki stojącej na głowie, zaatakowała ministra spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii Sajida Javida za to, że pozbawił Begum brytyjskiego obywatelstwa. „Uczynienie kogoś bezpaństwowcem jest niezgodne z prawem międzynarodowym”, oburzała się Abbott, dodając, że „pozostawianie wrażliwej młodej kobiety wraz z dzieckiem w obozie dla uchodźców jest karygodne pod względem moralnym”.

Dopiero rozwścieczone Jazydki musiały na portalach społecznościowych przypomnieć Abbott, że karygodne jest tak naprawdę stanie po stronie zwolenników ISIS. „Czy wiedziałaś, że niektóre z naszych dziewczynek już w wieku sześciu lat zostały sprzedane na rynku jako niewolnice seksualne na obszarze kontrolowanym przez ISIS?” – zapytała jedna z nich. „To dżihadystki ISIS zamykały je w domach”, dodała. Słusznie zresztą Jazydki, którym udało się przeżyć, komentowały absurdalną liczbę relacji poświęconych trudnej doli tej jednej z dżihadystek, nazwiskiem Begum. „To właśnie dżihadystki z ISIS myły, ubierały i nakładały makijaż jazydzkim kobietom i dziewczynkom, przygotowując je do zbiorowych gwałtów lub sprzedaży. Wielu oprawców, zarówno kobiety jak i mężczyźni, było Brytyjczykami. Może powinniśmy poświęcić więcej uwagi nieludzkiemu i bezdusznemu ludobójstwu, jakiego dokonali?”, pytała jedna z Jazydek.

Tak monstrualne grzechy domagają się sprawiedliwości – jednak nie od apologetów z pierwszych rzędów Partii Pracy. Ich zdaniem postępowanie Sajida Javida w stosunku do Begum spotkało się z ostrym sprzeciwem [społecznym]. To nieprawda. Ostry sprzeciw wyraziło tylko BBC oraz inne portale medialne, według których jedna kobieta w obozie dla uchodźców jest warta więcej naszego współczucia niż tysiące dzieci osieroconych przez ISIS. (...)

W odpowiedzi na moje pytanie dotyczące poparcia dla nikabu w Międzynarodowy Dzień Kobiet, biuro prasowe BBC odpowiedziało, że celem było „przedstawienie wszystkich stron w debacie na temat sytuacji kobiet” (BBC przygotowało również materiał na temat kobiet aresztowanych w Iranie za zdjęcie nakrycia głowy). Niemniej jednak zbyt często mówi nam się, żebyśmy odczuwali coś, czego nie czujemy, żebyśmy popierali zjawiska, które wydają nam się wstrętne, współczuli niewłaściwym ludziom i porzucili sprawdzone i autentyczne odruchy, które przetrwały próbę czasu.

Naprawdę chciałabym, żeby redaktor, który wyszedł z pomysłem „garderoby buntu”, spotkał się z Israą, uwolnioną zaledwie kilka dni temu z rąk ISIS. Redaktor ten mógłby wyjaśnić młodej Jazydce, do niedawna niewolnicy seksualnej, jak to możliwe, że nikab – który ona spaliła – może być na serio przedstawiany jako symbol „buntu” w wolnym kraju.

„Chciałabym spalić Daesh (ISIS) tak, jak spaliłam ich ubrania”, powiedziała Israa, kiedy płomień trawił zniechęcony przez nią strój, leżący u jej stóp. To właśnie wtedy usłyszeliśmy głos osoby, która naprawdę zasługuje na nasze współczucie. I w tym momencie również polityka stojąca na głowie została przywrócona do właściwej pozycji.

Tłumaczenie Bohun, na podst. [www.telegraph.co.uk](http://www.telegraph.co.uk)

Informacje o *Wardrobe of Rebellion* znajdują się na stronie: [www.bbc.co.uk](http://www.bbc.co.uk)

**Allison Pearson** pochodzi z Walii, jest pisarką i felietonistką; obecnie publikuje w „The Telegraph”. Napisała m.in. „Gorzej być nie może” i „Jak ona to robi?”.